Nr. 41. Kraków, 11 Października 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Z wycieczki po gospodarstwach rolnych w Królestwie Polskiem.

Napisał
Dr. Ignacy Kosiński.

Niedostatecznie wyczerpującym był powyższy opis gospodarstw rolnych, by na jego podstawie było można wyrobić sobie przekonanie o rzeczywistym stanie wysokości kultury rolniczej w Królestwie Polskiem; oprócz paru pozytywnych liczb. brak jest bowiem materyału do uzasadnienia sobie tego sądu, jakiego nabiera się przy osobistem ich zwiedzaniu. Jeżeli zatem wypowiadamy w tym względzie nasze zapatrywanie, to nie jest ono ścisłą dedukcyą poprzedniego, lecz raczej odzwierciedleniem wrażenia odniesionego podczas wycieczki.

Opinia publiczna w Królestwie, przypisująca przytoczonym gospodarstwom, obok paru innych, pierwszeństwo w swym kraju, bynajmniej nie nadużyła w tym wypadku pokładanego w niej zaufania; zwiedzone przez nas gospodarstwa przedstawiają się bowiem rzeczywiście jako dobrze skonstruowane maszyny, które choć na różny model sporządzone, w rękach światłego rolnika poprawnie funkcyonują, dając mu w nagrodę zasłużoną, niejednokrotnie bardzo wysoką rentę. Trafną myślą ujęta w nich organizacya, wsparta dokładnem wykonaniem szczegółów gospodarstwa jest przy sumiennej pracy podwaliną stałego ich rozwoju. Postęp rolniczy idący szerokimi krokami z zachodu, chętnie, choć nie bezkrytycznie i gwałtownie, jest tutaj przyjmowany, a przepuszczony przez alembik wstępnych doświadczeń i badań, zostaje następnie w codzienną praktykę rolnika włączonym. Z wybitniejszych gospodarstw rozchodzi się jego oddźwięk wielką falą po dalej rozrzuconych mniejszych majątkach, a cały kraj złączony równobrzmiącem echem zgodnie pracuje nad swym dobrobytem.

Większa skłonność tamtejszych rolników do zawodowych studyów i stąd idące większe ich zainteresowanie się kwestyami krajowego rolnictwa, składa się na to, że przy równoczesnym braku sposobności zużywania inteligentniejszych jednostek w zawodach państwowej biurokracyi lub w walkach wielkiej polityki, ta gałąź produkcyi krajowej, kierowana przez pełne sił ziemiaństwo, raźniej się rozwija w Królestwie aniżeli u nas, gdzie warunki pracy pod tym względem wielce odmienne, nie prędko na lepsze rokują zmianę. A gdy do poprzedniego dodamy ową łączność i coraz bardziej wyrabiającą się solidarność tamtejszych rolników (zwłaszcza pewnych gubernii Królestwa Polskiego), to zrozumiemy, że w takich warunkach nawet najtrudniejsze problematy ekonomiczno-rolne, mogące być tylko przeprowadzone wspólną akcyą ogółu rolników, stają się przez to jedynie aktem woli. I na tej podstawie śmiało twierdzimy, że chociaż rolnictwo Królestwa nie osiągnęło jeszcze swego *optimum*, że chociaż braki w unormowaniu hodowli bydła rogatego, w rozpowszechnieniu i w organizacyi przemysłu mleczarskiego, w rozpowszechnieniu nawozów sztucznych, w rozwoju przemysłu domowo-rolnego, oraz sadownictwa, w unormowaniu stosunków robotników wiejskich, w urządzeniu biur rachunkowych itd. itd. — są jeszcze dosyć znaczne, to jednak kraj postępując w pracy w takim tempie jak do teraz, przy tej świadomości celów, jakiemi obecnie wszelkie innowacye się odznaczają — w niedługim czasie, dzięki swej organizacyi, stanie rezultatami swojej działalności na tej wysokości, na jakiej już obecnie znajdują się niektóre, ogólnie znane kraje zachodu.

A organizacya rolnikow w Królestwie, to szereg współśrodkowych kół, które rozpoczynają »Kółka rolników«, łączą »Towarzystwa rolnicze«, lub »Syndykaty« a zamyka wszystkich obejmująca »Sekcya rolna« oddziału warszawskiego towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu.

I trudno byłoby nam na tem miejscu wspominać o wszystkich korzyściach wypływających z takiego ustroju rolników w Królestwie, lecz ograniczymy się tylko na jednej z lat ostatnich, która, jako dotycząca podstaw wszelkiego postępu, na uwagę głównie zasługuje. A mamy na myśli nowo założone w Króle-

stwie pracownie rolnicze w Chojnowie, w Kutnie i Konopnicy, które uzupełniając dotychczas istniejącą »Stacyę doświadczalną« w Sobieszynie, są początkiem całego szeregu nowo mających powstać podobnych instytucyj.

Zakłady doświadczalne w Chojnowie i Kutnie, jako powstałe dla dokładnie określonych celów hodowli nasion rolniczych, otworzone dla korzyści składających się na ich utrzymanie wspólników, działalnością swą niedochodzą zadań, jakie posiadają t. zw. stacye doświadczalne, które, podobnie jak Sobieszyńska, stoją do usług wszystkich rolników gubernii czy kraju, bez uwzględnienia specyalnego interesu kilkunastu jednostek. Lecz mimo zmniejszonego programu pracy mają one dla całego kraju doniosłe znaczenie, jako nowe środki fachowej wiedzy rolniczej rozpowszechnianej praktycznie u siebie.

Głównem zadaniem obydwóch wspomnianych zakładów jest hodowla nasion rolniczych, polegająca tak na uszlachetnianiu miejscowych odmian, jak też aklimatyzacyi obcych lub tworzeniu nowych na drodze sztucznego krzyżowania. Oparte na naukowych podstawach, dają te zakłady gwarancyę dobroci wyprodukowanego u siebie materyału, wypróbowanego tak pod względem największej przydatności jego w danych warunkach klimatycznych okolicy, jak i trwałości nabytych przez hodowlę cech.

Kierownictwo zakładu w Chojnowie spoczywa w rękach dra K. Rogóyskiego, zaś zakładem kutnowskim kieruje St. Leśniowski

Odmienny charakter posiada pole doświadczalne w Konopnicy pod Lublinem; ma ono na celu przeprowadzenie wstępnych prób nad skutecznością i opłacalnością, tak mało jeszcze w tamtych stronach używanych nawozów sztucznych i jest wstępem do przyszłej stacyi rolniczej. Fachowym kierownikiem jest p. M. Dobrski.

Ponad wszystkimi jednak góruje tak swem założeniem, jak i na szeroką skalę prowadzoną pracą, stacya doświadczalna w Sobieszynie, pozostająca od r. 1892 pod kierunkiem dra A. Sempołowskiego. Główną chwałą tamtejszego zakładu jest pole doświadczalne, które wzorowem urządzeniem i różnorodnością przeprowadzanych badań przewyższa niejedną z podobnych instytucyj za granicą.

Stacya Sobieszyńska, utrzymywana z prywatnego zapisu ś. p. Kickiego, z powodu braku odpowiedniego funduszu, nie może w równej mierze na wszystkie części kraju oddziaływać i mimo wzrastających potrzeb rolnictwa musi ograniczać swoją działalność do najniezbędniejszych usług. Obecny personal, składający się bowiem tylko z kierownika, asystenta i praktykanta, jest bezsprzecznie zamały, by mógł podołać zapotrzebowaniu rolników tak w fachowej poradzie, jak w kontrolnych badaniach lub doświadczeniach, które będąc prowadzonemi tak w dziale chemiczno, jak i botaniczno-rolniczym, dopiero od niedawna (od r. 1895) zyskały w utworzonym instytucie oceny nasion przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, częściowy upust gromadzącego się materyału. Jasnem jest zatem, że dla tak obszernego i przeważnie rolniczego kraju, jakim jest Królestwo Polskie, jedna i to musząca się liczyć ze środkami pracy, stacya, jest bezwzględnie niewystarczająca. I za wynik tej odczutej potrzeby, większego zaopiekowania się instytutów doświadczalnych rolnictwem krajowem, uznać należy obecny zwrot tamtejszych rolników do zakładania podobnych, choć o innych, jak wspomniałem, celach, instytucyj, które będąc utrzymywane prywatnym nakładem, interesa swych wspólników mają głównie na względzie. Chcąc zaś, ażeby rolnictwo całego kraju z utworzenia takich zakładów odnosiło pożytek, to muszą one być założonymi wspólnymi siłami przez wszystkich dla dobra ogółu. Dlatego sądzimy, że chociaż świeżo założone (Chojnów, Kutno) i na ich wzór mające powstać zakłady doświadczalno-rolnicze mogą się rentować, to jednak, nie będą one w stanie, z powodu swej odrębnej autonomii, wypełnić wobec kraju tych zadań, jakich się po nich spodziewają. Tamtejsze »stacye«, chcąc stanąć na pewnej podstawie swego rozwoju i pożytku dla kraju, muszą posiadać swą własną organizacyę, pozwalającą im na przeprowadzenie wspólnymi siłami przedsięwziętych prac. A do zorganizowania się w tym kierunku najlepsza obecnie nastaje chwila, kiedy sam rząd rosyjski swoją nową ustawą (ogłoszoną w sierpniu b. r. w »Zb. praw i rozp.«) pozwala a nawet przez udzielanie zapomóg zachęca do zakładania podobnych, dla celów rolniczych służących, pracowni.

Sposób zaś zorganizowania tych naukowo-praktycznych zakładów rolniczych wypływa sam z siebie. Około jednej, głównej stacyi, z siedliskiem w Warszawie, ustanowione byłyby w poszczególnych częściach kraju drugorzędne zakłady z samodzielnym zakresem działania, spełniające zwierzchnictwo nad polami lub gospodarstwami doświadczalnemi, rozrzuconemi w obrębie im przypadającego obszaru. Stacya centralna miałaby za zadanie baczenie na ogólne potrzeby kraju i popieranie postępu rolniczego samodzielnemi pracami w różnych jego gałęziach a uskuteczniałaby to zaś przez podział czynności na odpowiedne współrzędne oddziały np.: chemiczno-rolniczy, botaniczny, bakteryologiczny, chorób roślinnych i zwierzęcych, oceny maszyn itp. — podczas gdy stacye drugorzędne, obok współpracownictwa ze stacyą centralną w pracach wchodzących w zakres ogólnych badań np. nad fizyografią kraju itp., zajmowałyby się, stosownie do swego geograficznego położenia, kwestyami najważniejszego praktycznego znaczenia dla tamtejszej okolicy. I tak, gdy np. stacya w płockiem miałaby poleconem głównie badanie uprawy zbóż, a w Kutnie np. produkcyi buraka cukrowego, to podobna instytucya w kieleckiem badałaby może kwestye dotyczące hodowli zwierząt domowych, mleczarstwa lub owocarstwa itd. Poszczególne zadania stacyj wynikałyby z chwilowej potrzeby rozwiązania tej lub owej zagadki dręczącej praktycznego rolnika. Obok czynnej pomocy doniosłego znaczenia, jakich udzielaliby kierownicy tych zakładów swoim sąsiadom, czy to na zjazdach »Towarzystw«, czy też »Syndykatów rolniczych«, czy to wreszcie podczas odbywanej kontroli przeprowadzanych prób w gospodarstwach rolnych. Zastępując w ten sposób wędrowne nauczycielstwo, spełnialiby kierownicy zarazem i jego doniosłą misyę, a stacye może stałyby się z czasem i praktyczną szkołą dla chciwego głębszych podstaw młodzieńca, nie mogącego szukać nauki w zawodowych zakładach.

W ten sposób cały kraj byłby pokryty siecią instytucyj, pracujących z obmyślanym z góry planem, nad sprawami krajowego rolnictwa, a mogących wspólnemi siłami prędzej dojść do celu aniżeli samoistne obecne zakłady, nie pozostające ze sobą w związku. W organizacyi bowiem pozostające drugorzędne stacye aczkolwiek posiadałyby autonomię w swojej działalności, stałyby jednak w ścisłym związku ze stacyą centralną, i jej w kwestyach ogólnych by podlegały.

Takie zorganizowanie pracowni rolniczych odpowiadałoby istniejącej już organizacyi samychże rolników w Królestwie. Stojąca bowiem na czele »sekcya rolna« mogłaby być przez swą delegacyę zwierzchniczką stacyj, do której by znowu odnosili się z żądaniami rolnicy przez przewodniczących swoich »Towarzystw rolniczych« lub »Syndykatów«.

Lecz teraz pozostaje jeszcze pytanie, skąd wziąć na takie, zresztą kosztowne urządzenie, potrzebnych kapitałów?

W tem najlepiej byłoby trzymać się dotychczasowej, przez rolników w Królestwie tak chlubnie stosowanej metody samopomocy i opierania się na własnych siłach. Sądzimy bowiem, że przez dobrowolne opodatkowanie się na ten cel przez posiadających ziemię, byłby potrzebny kapitał bez odczucia nawet nowego ciężaru, z największą względnie łatwością i szybkością zebranym.

I tak, przyjmując opodatkowanie roczne w wysokości 2 kop. od morga dworskiego obszaru*), otrzymywanoby do rozporządzenia kapitał przeszło 200.000 rb, z którego połowa idąc corocznie na rozchody stacyj stanowiłaby w drugiej swej połowie kapitał żelazny instytucyj. Ten umieszczony na niskim nawet procencie 3 od sta, doszedłby po 25 latach wraz z procentami, przy stałem odnowieniu go rocznem w pierwotnej wysokości 100.000 rb. — do sumy przeszło $3^1/_2$ miliona rb., z którego płynący dochód około 110 tysięcy rb. wystarczyłby zapewne już do zupełnego opędzenia kosztów utrzymania stacyj. Od tego zatem czasu dalsze zbieranie podatku nie byłoby już koniecznem, gdyż kraj po ćwierćwiekowych ofiarach zyskałby taki kapitał, że z niego pokryłby wszystkie rozchody ponoszone dla pomocy i podnoszenia kultury rolniczej u siebie.

W obliczeniu tem mamy dowód, do jakichto olbrzymich inwestycyj dojść może kraj, opierając się na dobrze zastosowanej solidarności swego społeczeństwa. Ofiara zaś, jakaby z tem była połączona — w rezultacie przedstawiająca miliony — wzięta przeciętnie, wynosiłaby dla średnio zamożnego rolnika, posiadającego 800 morgowy folwark, zaledwie 16 rb. rocznie! Niepostrzegalnie to mała kwota, by nią nie dołożyć się do zbudowania takich podwalin dla rolnictwa krajowego, jakimi są stacye, tembardziej, że już osobiste korzyści, jakie osiągałby z tych urządzeń każdy rolnik, stanowiłyby wysoki procent od włożonego przez niego na cele ogółu kapitału.

Przytoczona organizacya stacyj w Królestwie Polskiem nie byłaby nowiną w urządzeniach społeczno-rolniczych, gdyż Dania dała nam już pierwsza tego przykład, stawiając projekt prof. Westermanna — zorganizowania w myśl powyższych wywodów działalności stacyj — jeszcze przed dwoma laty pod obrady parlamentu.

Jak spieniężać konie luksusowe w Galicyi?

Napisał

Stefan Bojanowski.

II.

Skutkiem nieuregulowanego handlu u nas na konie i z powodu kompletnego braku odpowiednich sposobów i miejsc zbytu, kupcy zagraniczni zakupują w Galicyi konie nie wprost od producenta, tylko z drugiej ręki od handlarzy miejscowych, którzy korzystając z faktycznego braku tej możności sprzedaży koni przez hodowców, wprost kupcom zagranicznym, skupują u poszczególnych hodowców odpowiedni materyał tanio na miejscu, gromadzą go i dopiero wtedy, ale po znacznie wyższej już cenie, sprzedają go kupcom zagranicznym, a w ten sposób z hodowli koni w kraju nie producent rolnik, tylko pośrednik-handlarz znaczne ciągnie zyski.

Więksi hodowcy galicyjscy przychowują znaczną ilość koni w myśli spieniężania ich, ale nie obmyślili sposobu sprzedawania swego produktu w najkorzystniejszy sposób, to jest wprost kupcom zagranicznym. Faktem bowiem jest, że w Galicyi nie ma nigdzie odpowiednich miejsc zbytu, obsyłanych przez hodowców większych takim materyałem, jakiego potrzebuje zagranica, a tem samem większy kupiec zagraniczny nie ma sposobności zakupywania wprost od producenta w wygodny sposób w jednem miejscu i w kilku dniach takiej ilości koni, po jaką opłaciło by mu się z zagranicy przyjechać.

Jest przecież rzeczą wprost niemożliwą aby kupiec zagraniczny, chcący kupować konie wprost od hodowców, jeździł za potrzebnym mu materyałem z Gumnisk n. p. do Dylągówki, z Dylągówki do Jaszczwi, a z tamtąd przez Jurowce do Izydorówki, Jezupola, Horodenki, Torskiego, Chorostkowa i t. d., a kończył swoją tak bardzo uciążliwą i kosztowną podróż, dajmy na to w Pawłósiewie, Chorzelowie lub Dzikowie. Skutek tego jest ten, a nie inny, że kupiec zagraniczny pomija producenta, a kupuje u żydka handlarza miejscowego, który potrzebny dla kupca zagranicznego materyał tanio zakupić i na jednem miejscu umiejętnie gromadzić potrafi. Zaprowadzenie jarmarków w Krakowie na konie szlachetne luksusowe, miało przecież to zadanie, aby zcentralizować handel tymi końmi, przez co hodowca wszedłby w bezpośrednią styczność z kupcem zagranicznym. Niestety skutkiem kompletnego braku zainteresowania się większych hodowców w kraju jarmarkami krakowskimi, musiały one upaść, bo nie obsyłane dobrym materyałem koni w odpowiedniej ilości i jakości, straciły całkiem interes i znaczenie dla kupca zagranicznego.

Zorganizować na nowo jarmarki krakowskie, zachęcić hodowców do obsyłania ich dobrym materyałem w odpowiedniej ilości, sprowadzić znowu na te zdyskredytowane jarmarki zniechęconych kupców zagranicznych, byłoby, jak raz już wyżej powiedziałem, rzeczą nader trudną, do pewnego stopnia może nawet niepodobną, a w każdym razie rzeczą nie na czasie.

Kto od ostatnich lat kilkunastu bada dokładnie jarmarczny handel końmi, komu jest znaną historya wielkich jarmarków na konie n. p. w Bałcie nad Kodymą, w Jarmolińcach na Podolu, w Łęcznie i Łowiczu w Kr. Polskiem, Ułaszkowcach, Rzeszowie i Tarnowie w Galicyi, w Gnieźnie i w Gostyniu w W. Ks. Poznańskiem i wielu jeszcze innych miejscowościach, ten musiał zrobić to spostrzeżenie, że jarmarki na konie wogóle upadają wszędzie, a o ile one słabną, o tyle więcej rozpowszechnia się zwyczaj sprzedawania koni w drodze licytacyi *in plus* na aukcyach, specyalnie na ten cel urządzonych.

Ogólny upadek jarmarków na konie wszędzie — ma w tem swoją przyczynę, że znaczniejsi kupcy zagraniczni stali się obecnie specyalistami, to znaczy, że nie handlują wogóle »końmi« tylko każdy z nich kupuje i sprzedaje specyalną kategoryą tych lub owych koni; i z tego też powodu zakupywanie koni na »aukcyach« jest dla nich praktyczniejszą i wygodniejszą formą nabywania potrzebnego im materyału, jak zakupno na »jarmarkach«, ponieważ na aukcyach sprzedaje się w drodze licytacyi zazwyczaj jedną specyalną kategoryą koni.

I tutaj nasuwa mi się myśl, czy w celu ułatwienia producentom zbytu na ich towar, oraz w celu zcentralizowania w Galicyi handlu końmi luksusowymi, których kupiec zagrani-

---

*) Według obrachowań Komitetu centralnego statystycznego podanego w »Wiadomościach statystycznych dotyczących dóbr obciążonych pożyczką Tow. kredytu ziemskiego w Królestwie Polskiem. 1890« Tabl. I. Obszar własności ziemskiej prywatnej wynosi 10,405.371 morgów.

czny bądź co bądź potrzebuje i potrzebować będzie, niebyłoby rzeczą odpowiednią, praktyczną i na czasie, **wprowadzenie w użycie dorocznych aukcyi na konie luksusowe,** który to sposób sprzedaży, o ile wiem, nie miał jeszcze ogólniejszego zastosowania w Galicyi.

Że to jest obecnie najodpowiedniejszą formą, tego dowodem są liczne sprzedaże odbywane peryodycznie w ten sposób w tattersallach Berlińskich, Lipskich, Drezdeńskich, Wiedeńskich, Buda-peszteńskich, Warszawskich i wielu innych, za tem przemawiają aukcye urządzane w stadninach tak rządowych jak i prywatnych, a o tem świadczą nawet licytacye starych, zużytych wyranżerowanych koni wojskowych, które przy tej formie sprzedaży, osiągaja bardzo często cenę w tej nawet wysokości, w której zakupione zostały jako młode remonty.

III.

Aby aukcye na konie luksusowe rzeczywiście prosperowały i na długi przeciąg czasu miały byt zapewniony potrzebne są przedewszystkiem cztery następujące rzeczy:

1) kupcy z pieniędzmi,
2) stosowny materyał koni w odpowiedniej ilości,
3) jak najwięcej nadająca się na aukcyę miejscowość i
4) wystarczający na urządzenie aukcyi fundusz.

a) Sprowadzenie większej ilości kupców zagranicznych na dobrze zorganizowaną aukcyę koni luksusowych w Galicyi, zależałoby od umiejętnie w tym kierunku zrobionej reklamy, a przeprowadzenie tego jest rzeczą nie tak bardzo trudną, dającą się w krótkiej drodze załatwić następującą, powszechnie utartą metodą:

Jedzie się (tutaj w tym przypadku) do Wrocławia, bo najbliżej, — idzie się do Izby handlowej i tam notuje się adresa o ile możności jak największej ilości kupców na konie; to samo robi się w tamtejszej Izbie rolniczej z adresami większych właścicieli; następnie udaje się do pierwszego lepszego kasyna oficerskiego i tam wypisuje się wszystkie miasta i miasteczka, w których umieszczone są garnizony kawaleryi, artyleryi oraz lepszych pułków piechoty, w których majętni oficerowie nie pieszo chodzą na spacer, tylko na droższych jeżdżą koniach; w końcu z całą masą umiejętnie i zachęcająco zredagowanych, efektownych plakatów idzie się na ulicę Świdnicką Nr. 20 do wszechświatowej firmy »Annoncen-Expedition von Rudolf Mosse«, mającej swe filie w Berlinie, Dreznie, Frankfurcie u. M. Hamburgu, Kolonii, Lipsku, Magdeburgu, Norymbergii, wreszcie w Wiedniu, Pradze i Stuttgardzie i tam traktuje się o najtańsze zrobienie odpowiedniej reklamy po wszystkich gazetach i stosownych pismach publicznych, oraz o rozesłanie dostarczonych kilku tysięcy plakatów pod wskazanymi adresami.

W ten sposób załatwi się pierwszy warunek udania się aukcyi, bo zrobiona umiejętnie *à la* Barnum i Bailey amerykańska wielka reklama z pewnością sprowadzi kupców zagranicznych.

b) Zadosyćuczynić drugiemu niezbędnemu warunkowi udania się aukcyi, to jest zapewnić większy spęd koni odpowiedniej jakości, jest rzeczą daleko już trudniejszą, bo tutaj żadna, chociażby nawet największa amerykańska reklama, nic zrobić nie będzie mogła, jeżeli hodowcy, nie zrozumiawszy własnego swego interesu, z nieufności, a może i z wygody, nie będą chcieli przyprowadzać na sprzedaż większej ilości odpowiedniego materyału koni. Jeżeli mówimy o aukcyach i o potrzebnej ilości koni, jaka się na nich znajdować powinna, aby rzecz się udała i kupców zagranicznych zachęciła do dalszego przyjeżdżania, to tutaj tę uwagę zrobić wypada, że właśnie aukcye są o tyle dogodniejszym sposobem sprzedaży, ponieważ one nie wymagają zbyt licznych spędów, bo aukcya już jest wielką, jeżeli się na niej znajduje jakie 100 koni, podczas gdy jarmark koński nie jest jeszcze wielkim, chociażby się na nim i 300 znajdowało okazów, bo te 300 »koni jarmarcznych« są najróżnorodniejszą mięszaniną, podczas gdy 100 koni na aukcyi się znajdujących, przedstawiają, mniej lub więcej, jednolitą kategoryę w specyalnym kierunku użytkowego materyału.

Ażeby więksi i mniejsi hodowcy z całej Galicyi nie zdobyli się na obsyłanie dobrze zorganizowanych aukcyj w kraju 100—150 końmi rocznie, trudno naprawdę przypuścić, przeciwnie, możeby się spodziewać można, że z biegiem czasu znacznie większa ich ilość rocznie sprzedawanąby była w tej drodze.

Wobec kompletnego niemal braku dokładnych dat statystycznych w kierunku ilości rocznie przychowywanych w Galicyi koni u większych hodowców, nie można także podać w przybliżeniu i tej ilości koni luksusowych, która rocznie do handlowego przychodzi obrotu.

Zważywszy jednak, że np. w r. 1897 stanowiło u większych właścicieli 99 ogierów rządowych, oddanych »w najem« *) i 104 licencyonowane ogiery, będące własnością większych właścicieli **), a zatem 203 ogiery razem, to przypuścićby należało, że w r. 1903 mogłoby przyjść do handlowego obrotu co najmniej około 1000 koni w piątym roku, licząc nie więcej jak po 5 koni przychowanych na sprzedaż przez rok po jednym ogierze. A jeżeli na pierwszy rzut oka mogłaby komuś wydawać się nawet suma 5 koni przychowanych w jednym roku na sprzedaż po jednym ogierze za wysoką, to jednak sumę tę można przyjąć za bardzo nawet niską, skoro się zważy, że w powyższym rachunku uwzględnione zostały tylko dwie kategorye reproduktorów, t. j. ogiery rządowe dane w najem i ogiery licencyonowane, będące własnością prywatną większych właścicieli — natomiast całkiem pominiętych zostało 390 ogierów rządowych, stanowiących w r. 1897 na zwykłych stacyach oraz cały szereg nielicencyonowanych ogierów, znajdujących się w posiadaniu większych hodowców.

Na podstawie zatem powyżej zestawionego rachunku obsyłanie aukcyi rocznie tylko 150 końmi luksusowymi nietylko że nie byłoby nieprawdopodobnem, ale przeciwnie byłoby śmiesznie nawet słabem.

Ale przypuśćmy nawet i to, że hodowcy galicyjscy, nie widząc własnego w tem interesu, początkowo na aukcye nie będą przysyłać ani 100—150 koni, to wobec tego nie wypada jednak jeszcze tracić nadziei, aby ta forma sprzedaży koni luksusowych nie miała się z czasem przyjąć w Galicyi i zyskać widoków na przyszłość; jeżeli bowiem na aukcye w mowie będące początkowo nie będą przysyłać hodowcy galicyjscy swych koni, to z pewnością przysyłać je będą hodowcy z Król. Polskiego, jeżeli tylko miejscowość, na aukcye przeznaczona, będzie im dogodną, bo u hodowców i rolników w Król. Polskiem jest zmysł handlowy w tym kierunku wysoce rozwinięty, a zrozumienie własnego interesu wielkie. Miałem sposobność o tem przekonać się w r. 1893, pracując w tym czasie razem

*) Por. »Consignation der Staatshengste v. 1897« str. 44.

**) »Consignation derjenigen Privathengste welchen für die Beschälperiode 1897 auf Grund der Köhrungsbestimmungen, die Licenz zur Belegung fremder Stuten ertheilt worden ist« str. 11, 12, 13, 14, 15 i 16.

z komisyą, złożoną z hodowców gubernii kaliskiej z jej gubernatorem tajnym radcą dworu p. Daraganem na czele, a urządzającą z nadzwyczajną dokładnością, wielkiem zainteresowaniem i wyjątkowo fachową znajomością rzeczy, po raz pierwszy wielkie jarmarki na konie w Kaliszu, — mieście, w którem takich jarmarków nigdy jeszcze nie było. Niestety — i te jarmarki nie prosperują, bo hodowcy przyprowadzają na nie obecnie materyał »jarmarczny« nieszczególny, a jeżeli co dobrego czasem się trafi, to ceny, skutkiem traktowania rzeczy iście na sposób »jarmarczny« są tak wysokie, iż wprost odstraszają kupca. Znając zatem cośkolwiek w tym kierunku hodowców Król. Polskiego, mam to przekonanie, że zrobiona propozycya tamtejszym producentom koni do wzięcia udziału w obsyłaniu końmi luksusowymi aukcyi galicyjskich, wzbudziłaby wielkie zainteresowanie w bardzo szerokich tamtejszych kołach, a ostateczny rezultat byłby nader dodatni. Hodowcy zaś galicyjscy, przekonawszy się z biegiem czasu o korzyściach sprzedaży koni na aukcyach, obsyłaliby takowe w przyszłości bardzo licznie, a wobec tego pewna centralizacya handlu na konie luksusowe miałaby w Galicyi na długie lata swój byt zapewniony. (Dok. nast.).

Wystawa powiatowa włościańska w Zaleszanach.

Po upływie dwóch lat odbył się znowu staraniem Wydziału powiatowego tarnobrzeskiego dnia 30 września b. r. zjazd delegatów Kółek rolniczych w połączeniu z wystawą przemysłowo-rolniczą i premiowaniem bydła rogatego, tym razem w Zaleszanach. Obok znacznej ilości bydła rogatego a z działu przemysłowego: koszykarstwa, snycerstwa, przerobów nabiału, narzędzi rolniczych itp., wystawiono także warzywa, tak służące na pokarm, jako też pastewne i owoce jak jabłka, gruszki, brzoskwinie i winogrona.

Wystawa jarzyn była tym razem obozsza od urządzonej przed dwoma laty w Wielowie, choć Wólka Turebska, gdzie włościanie uprawiają takowe na większą skalę, była niedaleko, skąd jednak żaden gospodarz w tym dziale się nie zjawił, a pomiędzy biorącemi udział, oprócz obszaru dworskiego w Zbydniowie, brakło gatunków i odmian, które się na wystawie Wielowiejskiej dodatnio prezentowały.

Wystawców było 19. Z nich pierwsze miejsce zajmował obszar dworski w Zbydniowie, który w osobnym namiocie wystawił doborową kollekcyę jarzyn, owoców, jabłek, gruszek, brzoskwiń, wzorowo hodowanych drzewek owocowych różnego wieku i kollekcyę pokojowych kwiatów, któremi włościanie poczynają już zdobić swoje mieszkania.

2) Ks. kanonik Bolesław Wodyński z Zaleszan: buraki egipskie, kapustę brunświcką i Sweinfurcką, marchew czerwoną długą i krótką, pietruszkę, selery pragskie, kalarepę niebieską Goliath, brukiew białą pomorską, a z pastewnych: buraki Mamuth, marchew białą i olbrzymie ziemniaki, wszystko w przepysznych okazach.

3) Jan Mączka gospodarz z Zaleszan: kapustę brunświcką, brukiew białą pomorską, ziemniaki „Gracya“ a z pastewnych: buraki Mamuth i ziemniaki olbrzymie węgierskie.

4) Jan Jurczyk gospodarz z Zaleszan: kapustę brunświcką.

5) Władysław Napieracz gospodarz z Zaleszan: dynie centnarowe i buraki pastewne Mamuth.

6) Józef Węgiel gospodarz z Zakrzowa: kapustę brunświcką i krajową, buraki egipskie i pastewne Mamuth.

7) H. Grzywacz gospodarz z Gorzyc: buraki pastewne Eckendorfskie, Mamuth i żółte olbrzymie.

8) Paweł Grzywacz gospodarz z Gorzyc: kapustę krajową, buraki egipskie, nasienie fasoli, ziemniaki Schneeflocke a z pastewnych: buraki Mamuth i ziemniaki olbrzymie w 2 odmianach.

9) Wincenty Grzywacz gosp. z Gorzyc: ziemniaki ateńskie, buraki pastewne Mamuth i z tychżę bardzo dorodne nasienie.

10) Tomasz Kozioł gosp. z Gorzyc: buraki pastewne Mamuth.

11) Wojciech Gołembiowski gospodarz z Gorzyc: dynie centnarowe, okazy po 40 i 42 kg.

12) Tadeusz Puzio gosp. z Dzikowa: dynie centnarowe i kapustę krajową.

13) Skrzypek gosp. z Wielowsi: ziemniaki pstre.

14) Walenty Niedziela gosp. z Wielowsi: kapustę krajową, cebulę żytawską a z pastewnych: buraki Mamuth i ziemniaki olbrzymie.

15) Osowski gosp. z Wielowsi: ziemniaki z nasienia i perłową fasolę.

16) Szczepkowski gosp. z Wielowsi: dynie centnarowe, ziemniaki olbrzymie w dwóch odmianach, kapustę brunświcką (okazy po 4 kg.) i buraki Mamuth w okazach po 5 kg.

17) Andrzej Sielecki ogrodnik z Kotowej Woli: dynię centnarową (50 kg.), kapustę brunświcką, marchew czerwoną długą i krótką, pietruszkę, kalarepę niebieską Goliath, selery, buraki egipskie i pastewne Mamuth.

18) Michał Samołyk gosp. z Motycz szlacheckich: buraki egipskie i pastewne Mamuth.

19) Henryk Kara gosp.: kukurydzę wczesną, ziemniaki, nasienie fasoli i buraki Mamuth w okazach po 4 kg.

Jak już powyżej wspomniałem wystawa w Zaleszanach była w dziale jarzyn uboższą od wystawy w Wielowsi; natomiast na obecnej wystawili włościanie owoce, których w Wielowsi brakło. Wystawców było wprawdzie niewielu, bo oprócz obszaru dworskiego w Zbydniowie, tylko sześciu, ale owoce, które wystawili, tak dorodnością, jako też starannem obchodzeniem się z niemi tak się odznaczały, iż mogłyby śmiało w pierwszorzędnych wystawach konkurować. I tak:

1) Józef Węgiel gospodarz z Zakrzowa wystawił z jabłek: kardynalskie, renety szare szpitalne, królowę renet, Gloria mundi, Kogiki, Ramburg latowe i Aporty. Z gruszek: Józefinkę, choć z wysokopiennego drzewa ale bardzo dorodne, oraz wspaniałe winogrona z gatunku złotej chrupki *(Chasselas)* a wszystko bardzo staranne, bo nietylko iż bez skazy, ale nawet nie brakło u żadnego szypułki, na co włościanie przy sprzęcie owocu nie uważają.

2) Jan Mączka gospodarz z Zaleszan, z jabłek: kardynalskie, Aporty, kuzynki i renety landsberskie, Z gruszek: Pasówki, Flamandki bardzo dorodne, a z zwyczajnych: Cytrynówki. Zamierza na przyszłość założyć wzorowy sad na przestrzeni 1-dno morgowej, obejmujący odmiany „Doboru wzorowego“.

3) Bielecki gospodarz z Majdanu: kilkanaście sztuk odmiany Catillac.

4) Jurczyk gospodarz: Jabłka odmiany nieznanej.

5) Osowski gospodarz z Wielowsi: jabłka królowę renet.

6) Paweł Grzywacz gospodarz z Gorzyc: jabłka królowę renet w ładnych okazach z dodaniem nazwy.

Na początek wprawdzie to niewiele, ale miejmy nadzieję, iż na przyszłej wystawie, która ma się odbyć za dwa lata w Tarnobrzegu, tak w dziale jarzyn, jako też owoców wezmą gospodarze większy udział.

Nagrody rozdano w dukatach, w dziesięciu i pięciu koronówkach.

Ign. Klus.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

Krótka ściółka słomiana. W gospodarstwach naszych wyjątkowo tylko używa się krótkiej, ciętej słomy na ściółkę, a przyczyną tego jest to, że przeważna część rolników uważa dawanie takiej słomy za zbyt kosztowne. Przekonanie to jest jednak niesłuszne. Pomijając już tę okoliczność, że w każdem trochę tylko większem gospodarstwie, znajdzie się zawsze ktoś kto bez straty dla gospodarstwa zająć się takiem przygotowaniem ściółki może, nawet jednak gdybyśmy przynajmowali codziennie specyalnie do cięcia słomy osobnego robotnika, to co najwyżej zwiększy się przez to koszt utrzymania jednej

sztuki bydła o 1—1½ złr. rocznie, co wobec korzyści jakie osiągamy dając ściółkę krótką, jest drobnostką. Przejdźmy w paru słowach korzyści ściółki krótkiej, a niedogodności i straty z powodu używania długiej słomy na podściółkę. I tak:

Korzyści, jakie przy ściółce krajanej otrzymujemy, są następujące: Podesłanie jej pod inwentarz odbywa się prędzej i jednostajniej jak słomy niekrajanej, a pomnożona ilość otworów rurkowatych wciąga w siebie daleko więcej płynu, przez co 1-*mo* zmniejsza się strata części nawozowych nieunikniona przy odpływie moczu ze stajni do zbiornika na gnojówkę, 2-*do* stanowisko zwierząt jest o wiele suchsze, a dla uzyskania takowego wystarcza mniejsza ilość ściółki (zaoszczędzenie wynosi około 35%, zatem można zastąpić 4 kg. mierzwiastej słomy 2·6 kg. ciętej), której część sucha i niezużyta da się znowu łatwo oddzielić i użyć ponownie, co przy słomie długiej jest prawie niemożliwem. Nawóz pod względem swej jakości jest przy ściółce krótkiej jednostajniejszym i ładowanie go na wozy odbywa się prędzej. Na polu daje się taki nawóz daleko równiej rozrzucić i dokładniej nawet bez wgarnywania grabiami, płużiem przyorać. Po przyoraniu nie wyciąga się na wierzch podczas bronowania, siewu, obsypywania itp. robót. Z ziemią miesza się daleko dokładniej i lepiej się rozkłada w glebie ponieważ nie leży w niej tak jak gnój z długiej słomy urobiony, grabiami wgarnywany, w zbitej warstwie pod skibą.

Przypatrzmy się teraz jakie niedogodności i trudności sprawia nam nawóz uzyskany przy podściółce długiej. Ładowanie na wozy wymaga większej siły, a często rozrywać go potrzeba kopaczem, zatem używać tu musimy robotnika silniejszego i droższego, jeżeli chcemy uniknąć zatrzymywania się po kilka fur na oborze. Zrzucanie nawozu w polu nie odbywa się dosyć szybko i w równej mierze, gdyż dzieląc zawartość wozu na kilka kupek, uważać potrzeba, aby silniejsze pociągnięcie kopaczem nie spowodowało spadnięcia większej naraz ilości, aniżeli mieć chcemy. Rozścielanie po zagonach, czy składach wymaga dłuższego czasu, żeby splątane z sobą części roztrząść jednostajnie. Przeoranie nawozu, szczególnie nie dosyć przegnitego, przedstawia często znaczne trudności i dawać musimy osobnych robotników do przygrabywania go do bruzd za każdym pługiem. Przykrywając nasienie bronami, wydobywamy na wierzch znaczną ilość mierzwy, którą ponownie roztrząść lub też wygrabić i wywieźć należy. Daleko więcej jeszcze trudności sprawia nawóz długi przy siewie rzędowym; radełka zapychają się nim, lejki nie działają regularnie, musimy ich ciężar zmniejszać, a ostatecznie otrzymujemy siew nieregularny, oddziaływujący ujemnie na powierzchowny wygląd pola, a co gorsza, na wynik zbioru.

Wszystkich tych niedogodności i strat unikamy przy krajaniu ściółki słomianej, a przedewszystkiem wprowadzamy oszczędność w niej, co tylko w gospodarstwach wyjątkowych może być rzeczą podrzędną, przeważnie zaś, szczególnie przy gruntach mniej zasobnych jest kwestyą nader ważną. Wprowadzenie tej zmiany napotyka niewątpliwie wiele trudności ze strony czeladzi, którzy uważają nowość podobną za bezużyteczną i uciążliwą, lecz niechęć podobną zwalczać należy przy każdym postępie w gospodarstwie, musimy więc ją przełamać, a z pewnością, że żaden gospodarz tego trochę trudu dopilnowania i kosztów poniesionych, żałować nie będzie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych

Pszenica:	dnia $^{2}/_{10}$	dnia $^{3}/_{10}$
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	160.77	160.25
„ Liverpoolu do Berlina	170.50	168.50
„ Nowego Yorku do Berlina	162.75	162.00
„ Odesy do Berlina	163.75	163.75
„ Rygi do Berlina	169.75	169.75
w Paryżu	169.25	169.25

Żyto:

Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	135.75	147.25
„ Odessy do Berlina	141.00	141.00
„ Rygi do Berlina	145.75	145.75
„ Nowego Yorku do Berlina	150 25	147 00

	Data paździer.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	8	15.60—16.70	13.20—14.00	12.20 —12.80	13.60 —14.20
Lwów	8	14.80—15.20	13.00—13.40	14.00 —12.50	13.20 —13.60
Tarnów	27	16.50—15.50	13.00—14.00	12 00 —13 00	12.00 —12.50
Podwołoczyska .	1	13.74—14.30	11.60 - 12 00	11.00 —12.00	10.40 —11.00
„ rosyjskie	1	14.80—17.00	13.00—13.40	00.00 —00.00	10.80 —11.00
Wiedeń	8	15.82—15.84	14.40—14.42	00.00—00.00	14.00 —14.02
Peszt	8	15.46—15.48	13.74—13.76	00.00 —00.00	13.14 —13.16
Praga	8	15.50—15.70	14.20—14.60	14.00 —14.20	14.10 —10.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	8	15.65 — 15.57	13.40 — 13.37	00.00—00.00	13 62—13.60
Wrocław	8	16.20—17.40	14.00—14.90	00.00 —00.00	13.35 —14.80
Poznań	8	16.60—17.50	14.20—14.80	00.00 —00.00	13.00—14 00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	5	6 25 — 6.50	4.30 - 4.50	0.00 —0.00	3.00 —3.60
Ceny w rublach za korzec.					

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 8/X, 17.00 — 24.00 *K.*, **Tarnów** 2/X 16.00 — 24.00 *K.*, **Lwów** 7/X, 14·00—18.00 *K.*

Fasola. **Kraków** 8/X, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 2/X, 11.00—14.00 *K.*

Ziemniaki. **Kraków** 8/X 2.60 — 3 20 *K.*, **Tarnów** 2/X, 2.80 — 3.40 *K.*, **Podwołoczyska** 2/X, 0.00—0.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 8/X, węgierskie prima 00—00 *K.*, secunda 00—00 tertia 00—00 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 00—00 *K*, secunda 00—00 *K.*, tertia 00—00 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*

Nierogacizna. **Wiedeń** 8/X, prima 00—00 *K.*, średnie i stare 00—00 *K.*, lekkie 00 — 00 *K.*, a młode 00 — 00 *K.*, **Peszt** 8/X, stare ciężkie 00—00 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 00—00 *K.*, młode średnie 00 — 00 *K.*, lekkie 00—00 *K* za 100 *kg.*

Masło. **Wiedeń** 8/X, najlepsze deserowe 0.00 — 0.00 *K.*, wiejskie 0.00—0,00 *K.*, zwykłe targowe 0.00—0.00 *K*, **Kraków** 8/X, targowe 1.60—1.80 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg** 8/X, stołowe I klasy 00.00, II kl. 00.00, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg.* **Berlin** 8/X, dworskie i spółkowe prima 000—000 secunda 00—000 tertia 000 — 000 marek za 100 *kg.*

Jaja. **Wiedeń** 8/X, prima 00 — 00, secunda 00 — 00 *K.*, konserwowane w wapnie 00—00 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 3/X 0.00 — 0.00 *K.* za kopę.

Spirytus.

Kraków 8/X, z opłatą na 95° *K.* 178, na 75° *K.* 138 za hektolitr. **Lwów** 8/X gotowy *K.* 34.50 — 35.00 loco, **Wiedeń** 8/X, 00.00—00.00 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotnie. 2—52

Z. SATALECKI ZEGARMISTRZ
w Krakowie, Floryańska 19,

poleca po cenach przystępnych

zegarki genewskie, zegary wahadłowe i budziki.

Wszelkie reperacye wykonuję sumiennie i punktualnie.

„PERKUN"

Fabryka maszyn — Filia Rzeszów

Wyrabia jako specyalność:

MŁYNKI DO CZYSZCZENIA ZBOŻA

w trzech wielkościach po 96—150—180 koron.

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.

Zaproszenie do przedpłaty na „ZIEMIANINA".

Rok 51.

„ZIEMIANIN" tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu w formacie 1—1½ wielkiego arkusza druku, często z rycinami. Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych. Przy „Ziemianinie" wychodzą trzy bezpłatne dodatki, a mianowicie:

1) Rocznik Walnego Zebrania Centr. Tow. gospodarskiego w W. Ks. Pozn., zawierający rozprawy, odczyty i wykłady wygłoszone na temże Walnem Zebraniu, oraz na wykładach naukowych dla urzędników gospodarczych.

2) „Przegląd gorzelniczy" pismo miesięczne.

3) „Ogród jako źródło dochodu" przez A. Kubaszewskiego z Gołuchowa.

„ZIEMIANIN" kosztuje 6 złr. rocznie, półrocznie 3 złr. Prenumeratę najlepiej przesyłać wprost na ręce Redakcyi w Poznaniu, ul. Półwiejska l. 5, w liście lub przekazem pocztowym, wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską. Można także abonować przez pocztę.

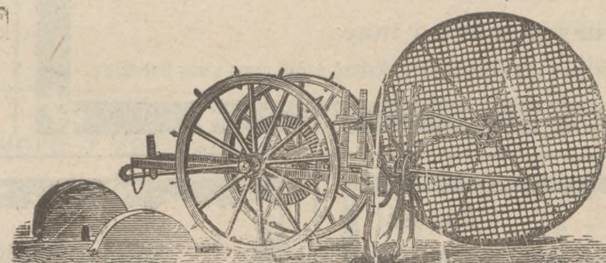
Redakcya „ZIEMIANINA"
w Poznaniu, Półwiejska 5.

2—3

Zarząd dóbr Czudec ma na sprzedaż 2 buhajki Fryzy, 4 buhajki czerwone polskie i ogra 9-cio letniego kasztana folbluta „Pickerl" po Weisenknabe i Mac-bie ze stada Springera, po cenie umiarkowanej. 2—3

SKŁAD

Sprzedaż komisowa zboża, nasion, nawozów sztucznych z gwarancyą jakości i pochodzenia.



Pośrednictwo w sprzedaży, kupnie i dzierżawie dóbr ziemskich.

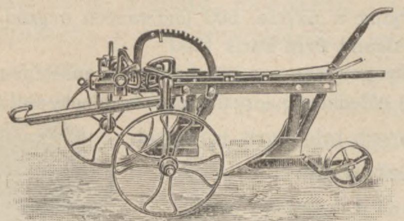
Dom Komisowo-Rolniczy
STANISŁAWA KOMORNICKIEGO
we LWOWIE, ulica Sykstuska l. 35.

Spełniając na Galicyę i Bukowinę

Wyłączne zastępstwo fabryki maszyn

H. Cegielskiego Tow. Akcyjne

w Poznaniu





na obecny czas uprawy roli, młocek i kopania kartofli poleca ze swego składu:

a) **Uniwersalne dwuskibowe pługi „Record"** odznaczone przez Tow. gosp. na konkursowej próbie odbytej w r. b. w Przeworsku.
b) **Brony całożelazne oryginalne „Laackego"** w 12. wielkościach dwu i czterokonne.
c) Słynne ze swej konstrukcyi i dobroci **cepowe garnitury młocarniane** stałe i przewoźne.
d) Patentowane **Sortowniki do kartofli** w różnych wielkościach.
e) **Kartoflarki systemu hr. Münstera** najnowszej konstrukcyi wraz z **koszem półkolistym** lub **kołem siatkowem** pomysłu Gutowskiego, składającemi wykopane kartofle w jednej grobelce po za maszynę.
f) **Wszelkie inne maszyny rolnicze** jak niemniej całe **urządzenia gorzelń, browarów, młynów i krochmalarni,** których **cenniki i prospekty** przesyła na żądanie.

Dla Zachodniej Galicyi dla oszczędności kosztów transportu dostarcza wprost z fabryki w Poznaniu.

Wskutek przeniesienia szkółki
wysprzedaję:
WISZNIE i CZEREŚNIE
wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 kor.
Kasztany alejowe do 2 metr. wysokie 40—70 hal.
Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe.
Krzewy owocowe po najtańszych cenach.
Truskawki 100 sztuk 2 korony.

Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacya kolei (linii Lwów-Bełżec). 3—3

KLINGS'A patentowane
Pompy do gnojówki

najtańsze i najlepsze ze wszystkich tego rodzaju pomp. Należy się przekonać.

Nr. I.
3 m. 24 kor.
4 „ 27 „
7 „ 41 „

Nr. II.
3 m. 29 kor.
4 „ 32 „
7 „ 49 „
także na próbę.

JÓZEF KLINGS
Altrothwasser, Śląsk austryacki.



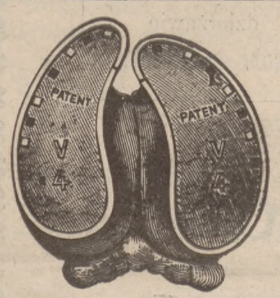
POMPY= WAGI=
POMPY wszelkiego rodzaju dla celów domowych i publicznych, rolnictwa i przemysłu
TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE dla fabrykacyi pomp i maszyn

WAGI najnowszej i najlepszej konstrukcyi.
Decymalne, Centesymalne i z ruchomemi gwichtami. Z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, rolniczych i fabrycznych.

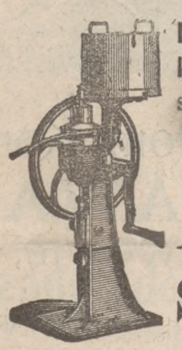
M. GARVENS
Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14. 64 (26—26)

Korki, rury, rury gumowe i inne.

Katalogi darmo i opłatnie. Można je dostać we wszystkich składach maszyn. Należy żądać pomp i wag Garvens'a.



Nowość! Nowość!
Podkowy dla wołów
Patent Zehetbauer Niezbędne dla rolników, gospodarzy, browarów, gorzelń itd.
Główna sprzedaż: **Echinger & Fernau** Wiedeń XV Neubaugürtel 7 i 9.
Na żądanie prospekta. Wystawa rolnicza w Ried 1901 — najwyższe odznaczenie „złoty medal".
Nowość! 3—25 **Nowość!**



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi
ALFA SEPARATOR
¼ miliona centryfug w użyciu. 500 pierwszych nagród. Grand Prix Paris 1900.
Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**
Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.

Towarzystwo akcyjne
ALFA SEPARATOR
Wiedeń XVI, Gangelbauergasse Nr. 29.
Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żądać „Alfa-Mittheilungen".

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI

Maszyn do szycia i haftów „SINGERA"
czółenkowych i pierścioniowych, tudzież wszystkich najnow. systemów. — Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej JÓZEFA IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek Główny Nr. 21.
Na wypłaty: ręczne od 32—65 złr., nożne od 40—115 złr.
Gotówką 10% taniej.

CENNIKI ILLUSTROWANE przesyła BEZPŁATNIE.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.